

CDN...

Nr 2/2017

Maj 2017

WIOSNA...

Ktoś puka do drzwi... To wiosna!
Jak zawsze promienna i radosna.
A razem z nią słońce,
Uśmiechnięte i gorące!
Za słońcem szeregiem kwiaty maszerują
I ciepłą wiosnę nam przewidują!
Odkładamy kozaki i kurtki zimowe,
Wyjmujemy z szaf adidasy i kurtki kolorowe.
Wsiadamy na rowery,
Z rodziną spacerujemy,
Razem się bawimy i się śmiejemy!
Żegnamy się ze śniegiem,
A witamy z przebieśnięciem!
Zimo, do zobaczenia za rok!
Jeden i drugi krok,
I już znikasz, a ty świecie z wiosną się witasz



Spis treści:

- WIOSNA
- ACH, TE KOBIETY
- DZIEŃ WIOSNY
- LEKCJE TEATRALNE
- EGZAMINY
GIMNAZJALNE
- A W PRUDZISZKACH
- HUMOR
- WAKACJE

Ważne ogłoszenia

Z dniem 16 grudnia 2016 roku,
szkoła podstawowa nosi nazwę:

**Szkoła Podstawowa im. Danuty
Siedzikówny „Inki” w Jeleniewie.**



ACH, TE KOBIETY...

Od niepamiętnych czasów kobiety były uważane za podgatunek człowieka. W starożytności ojciec lub mąż mógł kobietę sprzedać do niewoli bez ponoszenia odpowiedzialności prawnej. To było normalne. W średniowieczu kapłani głosili, że tylko i wyłącznie z winy Ewy utraciliśmy dostęp do raju. Twierdzili, że Adam zakazanego jabłka nigdy nie widział na oczy i został wygnany, ponieważ był partnerem Ewy. Kobiety były przez to prześladowane. W późniejszych epokach było trochę lepiej, lecz przedstawicielki żeńskiej płci wciąż nie miały lekko. Ich życiowym celem miało być małżeństwo i gromadka dzieci. Te, co próbowały wyjść z tego schematu, były srogo karane.



Trwało to do roku 1909. Wtedy płeć piękna się zbuntowała i organizowała przeróżne strajki, domagając się równouprawnienia. Walczyły o wolność. Walkę tę wygrały i od 1910 roku ustanowiono Dzień Kobiet. Uzyskałyśmy wiele praw: wyborcze, edukacyjne, ekonomiczne. Gdyby nie tamte kobiety możliwe, że teraz stałybyśmy przy garnkach, ucząc się gotować dla przyszłego męża, a nie uczyły się historii czy biologii. Z całego serca pragnę podziękować za to tym silnym kobietom.

DZIEŃ WIOSNY

Cześć i witam!

Każdy z nas słyszał o tradycji obchodów Pierwszego Dnia Wiosny. Gdy byliśmy dziećmi, robiliśmy słomianą kukłę i ją topiliśmy. A czy wiecie jak obchodzi się ten piękny dzień w innych krajach europejskich?

Na Rosji i Białorusi w dawnych czasach obchodzono święto zwane Maslenica. Uroczystość ta związana była z naszym topieniem marzanny. Dopóty, dopóki nie wypłeniono kultów pogańskich na tych terenach początek obchodów Maslenicy przypadał na 21 marca. Dopiero po wielu latach kościół prawosławny zaakceptował te obchody, ale zmienił ją na uroczystość religijną. Warto wspomnieć, że to święto obchodzone przez tydzień. Podczas tych dni bawiono się hucznie oraz tańczono wokół ogniska.



Obchody Pierwszego Dnia Wiosny na Litwie o święto Kaziukas. Tak jak w innych przypadkach, początkiem świętowania trzeba szukać w tradycjach pogańskich. Tak jak święto Maslenica święto Kaziukas zostało przyjęte przez kościół. Owe święto jest uznawane przez około 400 lat. Podczas obrzędów organizowany jest jarmark wileński, podczas którego można nabyć szereg rękodzieł wytworzonych przez rzemieślników. Tak jak na podczas Maslenicy są huczne zabawy, podczas to których gra się na instrumentach, tańczy się przez całą noc oraz bierze udział w konkursach. Symbolem święta Kaziukas jest wianek spleciony z zeszłorocznych kwiatów.

Bardzo ciekawe tradycje związane z naszym 21 marca panują na Bułgarii. Tylko, że w Bułgarii ten dzień przypada na 1 marca. Święto to ma 3 nazwy: Martenica, Święto Babci Marzec lub Baby Marty. Wspomniana wyżej Baba to zgryźliwa, starsza kobieta, które nie może dopuścić do myśli, że odchodzi zima. W tym celu uczestnicy obchodów wiosennych starają się udobruchać Babcię. Dlatego obdarowują się ozdobami z białej i czerwonej włóczki. Otrzymałą ozdobę trzeba nosić aż do spotkania z bocianem lub jaskółką. Dopiero wtedy można zdjąć dar od innej osoby

Crespo

LEKCJE TEATRALNE

„O lekcjach teatralnych słów kilka...”

Wybraliśmy się na lekcję teatralną do SOK-u. Obejrzelismy dwa monodramy: „Mój ojciec” w wykonaniu Samuela Salomona oraz „Zabrali mnie w nocnej koszuli na Sybir” w realizacji Martyny Kleszczewskiej. Lekcję prowadziła pani Jolanta Hinc-Mackiewicz.

Pierwszy spektakl opowiadał o żydowskim chłopcu, którego ojciec został powołany do obozu pracy. Nagle wszyscy wymagali od niego, by stał się dorosłym mężczyzną, gotowym do podejmowania trudnych, życiowych decyzji. Chłopak jednak wcale nie jest na to gotowy i nie do końca rozumie, co się dzieje. Nie jest w stanie znieść łez najbliższych i ich monologów pełnych rad na temat tego jak być dorosłym.

Samuel wspaniale zagrał zdezorientowanie i przerażenie chłopca. Przybliżył nas do codzienności w czasie wojny. Zadanie miał niełatwe. Grał sam, za dekoracje służyła jedynie drabina i ława, lecz grał tak wspaniale, że obie rzeczy zmieniały swoje funkcję, a widzowie nie mieli trudności z odgadnięciem jakie. Ława raz służyła za krzesło, innym razem za stół w jadali. Drabina pełniła rolę pokoju.

W drugim przedstawieniu główną i jedyną rolę grała Martyna. Wcieliła się w dziewczynę, którą wywieziono wraz z mamą i bratem na Sybir. Historia była wstrząsająca i z wielkim trudem się ją oglądało.

Wszystko zaczęło się w dniu szesnastych urodzin dziewczyny. W nocy po jej rodzinę przyszło NKWD. Brutalnie wyprowadzono ich z domu i wpakowano do wagonu bydłowego, który jechał do obozu pracy. Podróż trwała sześć tygodni. Codziennie robiono tylko jeden przystanek, by mogli zaczerpnąć trochę wody i by pozbyć się ciał zmarłych. Kiedy dotarli do obozu, zostali zmuszeni do podpisania papierów odbierających im wolność. Historia kończy się, kiedy jeden z żołnierzy zakopuje dziewczynę i jej matkę żywcem w dole, by je nastraszyć.

Obie historie nauczyły nas (uczniów drugiej klasy gimnazjum), jak trudne było życie w czasie wojny. Pokazały nam, co się tak naprawdę liczy, co powinniśmy doceniać, co potępiać. Wyszliśmy z teatru z trochę innym podejściem do życia i chylimy czoła przed kunsztem aktorskim Martyny i Samuela.



EGZAMINY GIMNAZJALNE

Mamy już za sobą egzaminy gimnazjalne. Odetchnęliśmy z ulgą, bo muszę przyznać, że wcale nie



były takie łatwe, jak początkowo się wydawało. Każda część egzaminu wymagała skupienia, uwagi oraz konkretnej wiedzy. Po rozmowach z kolegami i koleżankami mogłam stwierdzić, że jedni czuli się pewniej po części humanistycznej inni po matematycznej, ale większość martwiła się częścią przyrodniczą. No cóż, w czerwcu dowiemy się czy nasze obawy były słuszne, czy bezpodstawne. Teraz musimy skupić się na wyborze szkoły ponadgimnazjalnej, co niestety nie jest łatwe. Targi szkolne, w których uczestniczyliśmy, wcale nie rozwiązały

naszych problemów. Niektórzy z nas nadal wahają się, wybierając szkołę, która staje się pierwszym krokiem w dorosłość. Oby nasze decyzje były właściwe.

A W PRUDZISZKACH...

"Za moich czasów nie było Internetu i nikt nie spędzał tyle czasu przed komputerem". Te słowa od swoich rodziców zapewne usłyszał niejeden z nas. Ale czy młodzież rzeczywiście tylko i wyłącznie spędza wolny czas korzystając z elektroniki? Niby tak, ale nie do końca. Zaczniemy od sytuacji, która miała miejsce kilka dni temu w nocy.

Godzina 23:27 śpię sobie w najlepsze. Śpię, ale nagle się budzę. Dlaczego? Ponieważ pewien mały, dosłownie nie mający żadnego znaczenia szczegół nie daje spać dla połowy osiedla.

Głośna muzyka, krzyki i wrzaski to coś, co mieszkańcy Prudziśk lubią najbardziej, szczególnie nocą w środku tygodnia. A gdy już w końcu zaśniesz, nadchodzi powrót do szarej rzeczywistości. Godzina 6:00, budzik pokazuje, że działa. Idziesz szybko na przystanek, aby po raz kolejny nie spóźnić się na busa i widzisz to... Ogromny napis, którego nie zacytuję bo nie ma co cytować. Nie chcę mówić wulgaryzmów, ale bez nich niestety nie ma co opowiadać i głęboki przekaz już nie ma przekazu, więc pomińmy ten etap i przejdźmy do następnej sytuacji.

Dorośli narzekają, że ich dzieci nie wychodzą na podwórko? Teraz to już nie problem, ponieważ dzieci na osiedlu na którym mieszkam zainwestowały w pewien na prawdę bajerancki gadżet. 3/4 porusza się teraz na elektrycznych deskach. Wszystkie rolki, hulajnogi, deskorolki, rowery to obciach. Jeśli nie masz elektrycznej deski jesteś nikim i lepiej nie wychodzić z domu.



Teraz przytoczę sytuację, z którą zapoznała mnie pewna osoba w podeszłym wieku. Nazwijmy ją pani X. Piękny, słoneczny dzień, pani X wybrała się do osiedlowego sklepu spożywczego na zakupy. Na przystanku siedzi gromada dzieci, przedział wiekowy 10-12 lat, każdy z telefonem w ręku. Oczywiście w ich rozmowie między sobą nie brakuje licznej ilości wulgaryzmów, ale mniejsza z tym. Na widok pani X sytuacja się nie zmienia, "dzień dobry" także nikt nie raczy powiedzieć, a gdy pani X wraca obciążona torbami ze sklepu, oczywiście nikt jej nie pomoże. No bo przecież po co? To nic, że nie ma siły, jak doszła to da radę wrócić.

Ludzie, w jakich czasach my żyjemy? Czy na prawdę musimy uprzykrzać komuś życie? Możemy to zmienić, przecież to takie proste. Nie zmieniamy ludzi tylko siebie, na osoby, które stanowią wzór do naśladowania.

Humor z naszych wypracowań

✚ Pomimo wrednego charakteru Róży, Mały Książę zaopiekował się nią.

✚ Nie odstępował kamizelki ani na krok.

✚ Romeo mógłby być rycerzem, bo także miał siłę w swoich mięśniach.

✚ Powieść Dziady jest dramatem.

✚ Cierpienie ziemskie ma dobre strony w niebie.

✚ Moliere napisał komedię pod tytułem "Świntuszek"

✚ Dziewczynka na obrazie ma długi nos i usta.

✚ Roland ze Spychowa szukał swojej córki.



✚ Dylematem Santiago był brak zysku z nieudanych połowów.

✚ Święty Aleksy wiedział, że gdy będzie cierpiał na chwałę Boga zostanie gardzony przez ludzi, będzie mu zimno, a przede wszystkim będzie cierpiał głód.

JUŻ NIEDŁUGO WAKACJE!

Zbliżamy się do końca roku szkolnego. Niektórzy z nas nie mogą doczekać się 23 czerwca i próbują przetrwać te dni, ale część uczniów postanowiła wziąć się do nauki, bo przecież trzeba poprawić oceny. Nauczyciele, jeden przez drugiego, zapowiadają i przeprowadzają ostatnie sprawdziany, testy, kartkówki. Trwa wytężona(?) praca, a tu przyświeca słońce, zieleni się trawa, wokół unosi się zapach kwitnących drzew, krzewów. Jak uczyć się w takich warunkach?!

Mimo tego apeluję do wszystkich: Wytrwajmy. Zostało tak niewiele pracowitych dni, a później zaśpiewamy z Markiem Grechutą: *Lato, lato, lato*, echże ty.



XXX



